



## Śmiech z esbeckich teczek

Aktorzy Teatru Ósmego Dnia zajrzeli do swoich teczek w IPN i znaleźli interesujące tworzywo do nowego przedstawienia, które nosi tytuł „Teczki” ▶ strona 3

# Śmiech z esbeckich teczek

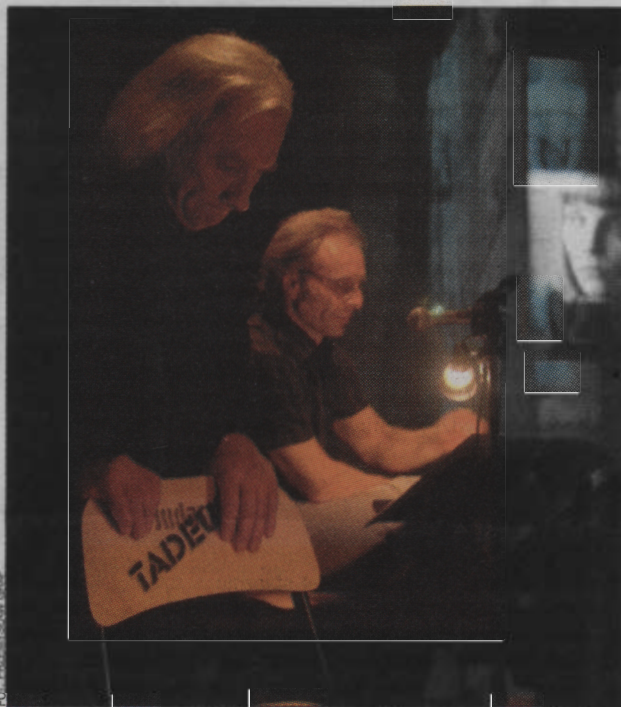
**RECENZJA** | Historia aktorów Teatru Ósmego Dnia na scenie

Aż trudno uwierzyć, ilu ludzi zaangażowanych było w śledzenie artystów Teatru Ósmego Dnia w drugiej połowie lat 70. ubiegłego stulecia. Aż trudno uwierzyć, że esbecja wyznaczyła do tej roli tak kiepskich stylistów. Aż trudno uwierzyć – na podstawie raportów tajnych współpracowników – że grupka aktorów mogła zagrazać ustrojowi.

Czworo aktorów Teatru Ósmego Dnia przeczytało swoje akta w Instytucie Pamięci Narodowej i dostrzegło w nich interesujący materiał na przedstawienie. Odkąd usłyszałem o ich pomysłe, bałem się, że powstanie wieczornica ku czci, podlana martyrologicznym sosem. Tymczasem – by użyć zupełnie obcego tego typu teatrowi określenia – wyszła tragifarsa z udziałem aktorów, TW i OZI.

W tym przedstawieniu albo jak chcą aktorzy – projekcie dokumentalnym, życie prywatne miesza się ze sztuką i polityką. Ewa Wójciak czyta prywatne listy, Tadeusz Janiszewski cytuje zapiski dotyczące improwizacji do przedstawienia, wszyscy czytają natomiast fragmenty donosów, jakie pisali na nich TW oraz raporty funkcjonariuszy milicji obywatelskiej.

Donosi i raporty to grafomania w stylu czystym, z któ-



Tadeusz Janiszewski i Marcin Kęszycki w nowym projekcie Teatru Ósmego Dnia – „Teczeki”

rej niewiele wynika: aktorzy są wrogo nastawieni do ustroju socjalistycznego, dyskutują o wolności, Marcin Kęszycki stawia się milicji podczas rewizji w domu, piją i balangują, Wójciak używa wulgarnych słów na określenie rzeczywistości, która ją otacza, Adam Borowski i Marcin Kęszycki rozlepiają ulotki na przystankach tramwajowych. Wyłania się z tego dość

absurdalny i groteskowy obraz kraju w środku Europy.

Niektóre cytowane w przedstawieniu raporty wywołują jednak wspomnienia tak silne, że aktorzy zaczynają grać w żywym planie fragmenty przedstawień z drugiej połowy lat 70. ubiegłego stulecia.

I wtedy zaczęły odzywać również moje prywatne wspomnienia związane z Polską

drugiej połowy lat 70. ubiegłego stulecia. Przypomniałem sobie spektakle, które wtedy zrobiły na mnie ogromne wrażenie, wręcz zmieniły sposób widzenia teatru: „Musimy poprzestać na tym, co tu nazywano rajem na Ziemi”, „Przecena dla wszystkich”, „Ach, jakże godnie żyliśmy” czy „Więcej niż jedno życie”.

„Teczeki” to projekt bardzo osobisty, quasi prywatny, graniczący momentami z ekshibicjonizmem. Ewa Wójciak, Adam Borowski, Marcin Kęszycki i Tadeusz Janiszewski mówią wprost o sobie, o swoim zaangażowaniu w życie społeczne, o swoim byciu w teatrze, który TW nazywali „komuną”. Nie zastaniają się kostiumem ani scenografią. Są bardzo prywatni, a przez to bardzo prawdziwi.

Jestem ciekaw, jak przyjmą ten projekt młodzi ludzie, którzy nie pamiętają tamtych czasów, a przedstawienia cytowane w projekcie znają jedynie z książek.

Stefan Drajewski

„Teczeki” można zobaczyć dziś o godzinie 19 w Teatrze Ósmego Dnia. Nie ma już biletów. Następne spektakle 8, 9, 15 i 16 lutego. Bilety można rezerwować pod numerem telefonu: 061-855-2086.